

Cypko Salomea. Młodszą ochotniczką, ubienicą.
 Urodzona dn. 25/X-1925 roku wieś Horinista pow. Wilejka
 woj. Wileńskie. W roku 1939 dn. 3/X został Tatua acentowany.
 W roku 1940 dn. 13/IV została wywieziona z rodziną do Rosji,
 Kazachstańskiej obłasti, Koksztawelskiego rejonu, powiat Siewiarny
 Majak. Powiat położony nad rzeką, która miała nazwę
 Jojga. Na pagórku stało kilkanaście domów nadekto otoczone
 kerami, które były świetkowe, gęste, ponure, Baraki były budowane
 prowizorycznie z okrągłych drzew sosnowych. Mieszkałam w baraku,
 który był oddalony od powiatka o 2 km, dowóz prowiantu był
 bardzo trudny, bo nie można było przewieźć. Były takie dni
 że cały dzień bez jedzenia, a przeszkoda była ciężka zima, śniegu
 było do 2-eh m. Liniowa praca chodziałam na wrzab lasu. Mrozy
 były bardzo duże, dochodziły do 60°C. Do pracy chodziałam
 bardzo rano praca była ogólnie 5-tej rano. Mieliśmy swięc
 brzojadę dwóch braci i ja z siostrą, rodzina była 5 osób mężczyzna
 nie pracowali, pracowaliśmy ciężko przez cały dzień. Na powiatku
 po tak zmęczonyj pracy drzewozymki gromadziły się przeważnie
 w niedziele, aby rozweselić swoje smutne chwile. Na wiosnę
 bywały, takie niedziele i święta że muriano pracować, bo gdy
 nieporato się do pracy, to zaraz skarga do Komendanta
 i niedostato się chleba. Rodzin było około 50. Przeważnie rodziny
 policyjne z pow. osamianiskiego. Ludzie między sobą żyli
 w zgodzie. Higiena stała na ostatnim miejscu boud różne
 robactwo przeszkadzały w spaniu, gryzła ciato ludźmi.
 Rodzina moja pochodzi z kolonii: tutaj pracował w gminie

mamusia pracowała przy gospodarce. Ludności która razem
 z nami była pochodziła z miejscowości Osminiany, rozbiny
 policyjne i wasdnicze. Stosunki między nami były dobre,
 pomagaliśmy sobie wzajemnie w dobrym i złym. Na roboty
 chodziliśmy ogólnie 7 rano do godziny 7 wieczorem, przerwa
 obiadowa 1 godz. czasu na obiad (chleb i gotowana woda)
 ubrania nigdzie nie można było kupić, tylko sporadycznie
 to nie było zarażeni. N. H. W. D. do Polaków odnośnie
 było nie dobre, pod względem pracy, jeden dzień nie musi
 pracować to natychmiast szkodliwi, a co do roboty norma była
 5 m długości wykopać rowa, chociaż tej normy nigdy nie
 można było wyrobić, miesięcznie zarabialiśmy po 250 rubli
 i jeszcze z tych pieniędzy wypłacali 5% 25 rubli w miesiącu, chociaż
 wypłacali w miesiącu, ale za nich nie można było kupić
 1 szklanka mleka 5 rubli, 1 pud mąki 350 rubli. Dożywianie
 roboty otrzymywali 800 gr. chleba i więcej nie, a kto nie pracował
 po 400 gr. W roku 1941 dn. 5/V. Przymusili nas norwimane
 miejsca do stacji. Trajbagor tam mieszkaliśmy w namiotach
 po 8 rodzin, ale tylko Polacy. W tych namiotach żyć było
 niemożliwie, z powodu wilgoci i pech. Na roboty chodziliśmy
 ogólnie 6 rano do godziny 7 wieczór, norma była ta sama
 5 m. a z jedzeniem było jeszcze gorzej. Pomoc lekarska,
 szpital był, ale ten tylko mógł porozumieć się do szpitalu,
 kto już był konajęcy. Środków lekarskich nie było, kto
 ciężko chorował ten musiał odejść życie Panu Bogu.
 Mogił pozostało 5 jedna pamiętam Olga Nikarówna

ze swoja lat miała 45. Listy i pomyłki otrzymywaliśmy
 często od siostry i od krewnych, do wojny niemiecko
 rosyjskiej. Do amnestii, (którą otrzymaliśmy 15 sierpnia)
 dwójka unas amienito się, gdyż brat poszedł do wojska,
 a tatuś wrócił z więzienia. Dnia 16 sierpnia 42 roku
 dostaliśmy pozwolenie (jako rodzina wojskowa) na wyjazd
 zagranicę, ale to pozwolenie było zmienione przez
 N. J. W. D. więc rodzina miesiąc wrócić do kolechowu
 „Czaruij” A mnie z bratem wyrzuci do Szheranu
 (jako dzieci wojskowe) i tam wstąpiłem do
 junaczek.

A rodzina do dziś została w Rosji, i nie mam
 żadnej od tego czasu wiadomości.

Łódź, dnia 15 sierpnia 1942 r.